

Kopia egzemplarzy 4 własny odpisał własnoręczny podpis
Zbigniew Faix-Dąbrowski ps. „Bohun”

Dziennik wydarzeń 10

(4 Batalion nowotarski –
„Lamparta”
mjr. Juliana Zapały)

DATA	WYDARZENIA	UWAGI
Od 26 .06 do pierwszych dni września	Po ogłoszeniu niedoszłego tzw. „powstania” zjawił się w rejonie placówki „Lampart” Kdt Obwodu mjr. Borowy. Rozpoczęliśmy wspólnie tworzyć oddział partyzancki z dobrze rozwijającej się placówki „Lampart” i ludzi, których przyprowadził ze sobą Borowy Mając już do dyspozycji 2 polskie RKMy, 12 kb, 3 pistolety i około 4000szt amunicji rozpoczęliśmy działanie. Obóz założyliśmy na Studziankach. W pierwszych dniach naszego pobytu w obozie przyłączył się do nas pluton policjantów w składzie 28 ludzi z uzbrojeniem w kb. Pistolety i jeden automat. Z przykrością należy stwierdzić, że stali się oni hańbą i wstydem naszej grupy bojowej. Policjanci granatowi to przecież przedwojenni kryminaliści, nożownicy i inne przestępcze elementy szukające schronienia przed ręką sprawiedliwości w szeregach granatowej policji. Od razu w pierwszych dniach 4-ch z nich zdezerterowało, 2-ch okazało się konfidentami, których zlikwidowano, a resztę pomalu zaczęto zwalniać i usuwać z naszego oddziału. Po upływie trzech tygodni przenieśliśmy obóz na Kudów pod (Lubaniem). Utworzono dwa plutony partyzanckie. „Orzeł” i „Krogulec” przystąpiły do akcji dywersyjnej przeciwko wrogowi. Rozstrzelaliśmy 2-ch konfidentów w Ochotnicy. Wszędzie w okolicznych gromadach gmin Ochotnica, Czorsztyn, Łopuszna, Krościenko, Szczawnica zostały zlikwidowane mleczarnie, zlewnie mleka, niszczone wszelkie rejestry, spisy, ewidencje bydła, koni i kontyngentów, oraz spis kart rozpoznawczych – godząc w ten sposób wydatnie w administrację wroga. Ludność odetchnęła, ponieważ konfidenti i donosiciele, elementy w interesy narodu Polskiego były natychmiast likwidowane, między innymi został zlikwidowany prof. Pyra, który był głównym macherem górali w Ochotnicy, człowiek wrogo nastawiony do AK, wciąż odgrzaający się gestapem, ludziom tym, którzy pomagali, a o nas wyrażał się w ten sposób, że więcej ceni zawartość w wychodku niż AK. Przeprowadzono kilka wypadów na teren Słowacji (Nowa Biała, Trypsz, Frydman), gdzie rozbijano placówki żandarmerii i straży granicznej w celu dozbrojenia naszych oddziałów dywersyjnych. Zdobyto kilkadziesiąt kbk, kilkanaście pistoletów, kilka lornetek, 2 czeskie karabiny, torby skórzane, koce, plecaki, itp. Dokładne raporty zdobyczy oraz przeprowadzonej akcji znajdują się w Niwa. Po kilka krotnej zmianie obozu Lubań, Stare Wierchy zainstalowaliśmy się w nowym obozie na Skałce . Uzbrojenie nasze polepszyło się ekwipunek został ulepszony (uzupełniony) no i przede wszystkim rosła dusz i zapał do dalszych akcji. Ludzi zaczęło przybywać i patrole bojowe ciągle były w terenie .	Policjanci z posterunku Szczawnica w okresie powstania, zabili na posterunku 2 Niemców i uciekli w góry 25Kb, 12 pistoletów, 10 lornetek wg. Zapisów na kopii

Do 05.09. 1944	Były to już początki września, kiedy dołączyły patrole bojowe ze wszystkich placówek powiatu Nowotarskiego. Jest to okres, kiedy stworzono z nas IV Batalion 1 Pułku Strzelców Podhalańskich. Mniej więcej od tego czasu prowadzimy dokładną ewidencję chronologicznego przebiegu zdarzeń, wypadków na terenie naszego obozu i przeglądu działalności patroli i oddziałów bojowych batalionu, częściowo likwidowania Niemców, celem zaopatrzenia oddziałów w żywność i inne potrzebne artykuły, przeprowadzano akcję rozlepiania i kolportowania ulotek wzywająca Niemców do zaprzestania walki i złożenia broni.	Major Borowy przyprowadził ze sobą do obozu pluton Modrzew i pluton Krakusów.
12.09.44	Wyrusza patrol pod dowództwem podchor. Białego składający się z 12 żołnierzy, z zadaniem rozbrojenia Niemców na stacji kolejowej Lasek koło Nowego Targu. W godzinach wieczornych po przyjeździe ostatniego pociągu, d-ca patrolu daje rozkaz do rozpoczęcia akcji, już po 10 min znajduje się w naszych rękach stacja, a w raz nią 7-miu uzbrojonych Niemców, trzęsących się ze strachu, błagających o życie. Łup wypadu: 1 automat 10-cio strzałowy, 6kb, 1 pistolet, 8 kocy, 2 plecaki, 160 sztuk amunicji, i 7 granatów. Zadanie wykonano idziemy dalej. Na szosie w pobliżu miasta Klikuszowa widać z dala reflektory zbliżającego się samochodu. Szybko i sprawnie organizujemy zasadzkę. Samochód się zbliża otwieramy ogień, samochód staje. Z samochodu wychodzi trzech wystraszonych Niemców i bez oporu zdobywamy 2kb i 1 pistolet. Na dzisiaj dosyć wracamy do obozu.	Czy nie por. Las?
22.09.44	Wyrusza z obozu większy oddział pod d-ctwem Rtm „Podkowy” z zadaniem rozbrojenia placówki w m. Nidzica na Słowacji. Noc spędzamy na Lubaniu i na drugi dzień przeprawiamy się pod wieczór przez Dunajec, zbliżając się do placówki granicznej. Otrzymujemy rozkaz – przystępujemy do działania. Po chwili znajdujemy się wewnątrz placówki. Po przeprowadzeniu dokładnej rewizji, znajdujemy w różnych zakamarkach 9 kbk, 1 pistolet, 1000 szt amunicji, wiele koców, mundurów, butów. itp. Obładowani z uśmiechem na ustach wracamy do domu	<i>U Podkowy data 21.09 wymarsz na Lubań i nocleg str. !6 dopisek w kopii</i>
24.09.44	O godzinie 10- ej rano została odprawiona w rejonie baonu msza św. Polowa przez ks. Dr Czuja. Po mszy św. odbyło się zaprzysiężenie całego oddziału. Po południu nastąpiła całkowita reorganizacja baonu.	<i>Ks. Prof. Dr. Jan Czuja</i>
25.09.44	Zostało spalone schronisko na Lubaniu przez Niemców, z powodu bardzo częstego przesadywania całego oddziału part. rosyjskiej (Petra). Schronisko prowadzone było przez kpt. „Sława” i jego panią. Ci zaci ni ludzie oddali bardzo wielkie zasługi dla nas. Podczas spalenia schroniska zostali oni aresztowani. Wtenczas Niemcy zastrzelili 2-ch członków AK	Aresztowany został por. „Sokół” późniejszy adiutant Lamparta
1.10.44	Czeka nas nowa robota. Maszerując przez m. Ochotnica napotykamy na zupełnie niepozornego człowieka, starającego się uniknąć z pod naszej obserwacji. Zatrzymujemy go i po wylegitymowaniu stwierdzamy, że należy do paczki tych, którzy pracują na naszą niekorzyść współpracując najściślej razem z gestapo. Konfident zostaje rozstrzelany. Znajdujemy przy nim plany i dane obozu AK, jak również i partyzantek sowieckich. Otrzymał to na co zasłużył, a my idziemy dalej. W tej samej miejscowości napotykamy na drugiego konfidenta, jadącego na motocyklu, poszukiwanego przez nas od dawna. Odsyłamy go do obozu, a motocykl rekwirujemy. Maszerujemy dalej. Zbliżamy się do Białej Wody. Cel mamy przed oczyma – sprawa nie łatwa. Rozpoczynamy ogień. Przeciwna strona również odpowiada ogniem.- walka trwa. Trudno się zbliżyć. Podpalamy dom, znajdujący się obok, w którym mieści się stajnia placówki- zdobywamy dwa konie i wycofujemy się.	
6.10.44	Wyrusza pluton do m. Krościenko, z zadaniem uprzedzenia Niemców wywiezienia zrabowanego kontyngentu zboża. Wyprawa się udała, magazyny	

	nasze zapełniły się zbożem przeznaczonym dla Niemców. Równocześnie został zlikwidowany przez ten pluton, wrogo nastawiony do AK prezes związku górali Hurkała.	
9.10.44	Dostajemy rozkaz zlikwidowania znanego bandyty Jana Pietrzaka, który pod płaszczykiem AK rabował ludność okolicznych powiatów. Patrol-miał –zadanie .Patrol miał – zadanie – jeśli się weźmie pod uwagę uzbrojenie bandyty duże. Z prawdziwą wdzięcznością zęgnął patrol miejscowa ludność miejscowa, zadowolona z usunięcia postrachu okolicy. W tym samym dniu, ten sam patrol ma innego rodzaju zadanie, mianowicie pouczyć trzy miejscowe panny o godności osobistej kobiety, a przede wszystkim Polki. Dwadzieścia pięć buków – jako kara porządkowa okazała się zupełnie wystarczająca, oraz gwarantująca poprawę. Ludność była bardzo zadowolona a działalność patrolu, a ksiądz miejscowy pochwalił patrol tymi słowy : „dziesięć misji nie poskutkowało by tak jak jedna robota patrolu AK.” Ten sam patrol czeka jeszcze jedno zadanie zlikwidowanie szajki rabusiów w m. Ciche grasujących tamże oraz z m.Ratułów, Stare Bystre, Chochółów i okolicy. Powyższa banda dobrze uzbrojona szantażowała ludność, kradła żywność, bydło i odzież. Szczęście nam sprzyja – zadanie wykonano. Inny patrol zlikwidował w tym samym czasie największego draba i kanalię na terenie Tylmanowej, prezesa związku górali – Ludwika Michalczaka	
10.10.44	Patrol składający się z czterech żołnierzy pod dowództwem por. Lasa miała za zadanie rozbroić trzech oficerów mieszkających trzech oficerów mieszkających w domu rybackim na Kowańcu . Z powodu tego, że kilka minut przed rozpoczęciem akcji nadjechał samochód z wojskiem patrol ten zdołał tylko ciężko zranić wartownika, zdobywając 1 kb i granaty.	
12.10.44	Coraz więcej zмага się ruch samochodowy kolumn niemieckich na szosie. Nowy Sącz – Krościenko, Nowy Targ .Niemcy wywożą wszystko to co można zabrać. Należy im w tym przeszkodzić. Pluton uzupełniony jednym działkiem PTR 4-ma erkaemami, oraz patrolem minerskim z oddziału part. Sowieckiej, pod d-ctewm kpt. Lamparta wyrusza celem spalenia mostu w m. Maniowy (tzw. Most pod Hubą) dług. 150 m. Jeszcze przed naszym przybyciem placówka niemiecka w popłochu opuszcza swe stanowisko , tym samym ułatwiając nam wykonania zadania. Jest noc – potężna luna świadczy dobitnie, że więcej kolumn niemieckich nie pojedzie. Największa arteria komunikacyjna w tym kierunku została przerwana W drodze powrotnej zawadzamy o magazyny żywnościowe „Podhale” w Maniowy i uzupełniamy ich towarem swoje zapasy.	<i>Jest to relacja „Pazura”pu nkt.14 relacja na str.4 – przypisek na kopii</i>
13.10.44	Wyrusza patrol do Raby Wyżnej pod d-ctwem pchor. Lotnego celem zlikwidowania jeszcze jednego konfidenta. Zadanie łatwe – więc nic dziwnego, że natychmiast po przybyciu na miejsce przeznaczenia wykonujemy swe zadanie. Co robić? Niedaleko Spytkowic- a tam posterunek straży granicznej idziemy ich rozbroić. O godz. 12-tej napotykamy na jednego gestapowca i żołnierza straży granicznej – zasadzka – i w naszych rękach znajduje się koń, bryczka, uzbrojenie i umundurowanie tych dwóch naszych wrogów. To była tylko dodatkowa robota. Walimy dalej na placówkę straży granicznej, gdzie bez trudu zdobywamy 2kb. 2 mundury, 2 płaszcze 60 szt amunicji i 2 pary butów. Dwóch trzęsących się szwabów zostawiamy na placówce, by mogli dalej pełnić chwalebą służbę	
16.10.44	Dochodzą nas meldunki, że patrole niemieckie miały czelność zbliżyć się do gór Ustrzyk i obserwować m. Ochotnicę. Natychmiast wyrusza patrol, celem zbadania prawdziwości meldunku. Tuż za nim idzie kompania z przydzielonym plutonem partyzantów sowieckich, oraz jedynym działkiem PTR Posuwamy się za wycofującymi się Niemcami do Knurowa. Na wzgórzach knurowskich zajmują stanowiska karabiny maszynowe i działko PTR – czekamy aż do świtu. Okazało się, że niemieckie patrole wycofały się aż do budynku placówki niemieckiej w Harkłowej. Mgła nasz wierny przyjaciel – tym razem okazał się przeszkodą . Czekamy na jej opadnięcie. Nareszcie znika – rozkaz ogniowy i zabawa się zaczyna Kb, erkaemy i działko PTR biorą udział w pobudce urzędzonej Niemcom znajdującym się na placówce. Wynik dom w którym mieściła się placówka wygląda jak sito, kuchnia rozbita, co najważniejsze 13	

	Niemców rannych . Od tego czasu Niemcy nie nocują na placówce, tylko w domach prywatnych.	
17.10.44 18.10.44	W miejscowości Łukowice zabito 1 Niemca i 2- raniono. Nie mamy czasu na odpoczynek Ze wszystkich stron otrzymujemy meldunki, że do Ochotnicy (Rzeczypospolita Bandycka jak Niemcy nazywają Ochotnicę) zjeżdżają się Niemcy celem pacyfikacji miejscowości oraz zniszczenia obozów partyzanckich, polskich i rosyjskich. Idą ze wszystkich stron, jest ich dużo tysiące policji, wermachtu, i gestapo. Komenda obozu nie śpi, nie chcą dopuścić do przeprowadzenia tych akcji. Ponieważ w tym czasie jedna nasza kompania wyruszyła na specjalne zadanie bojowe w inny teren, musieliśmy prosić o pomoc oddziały sowieckie, które w niedługim czasie do naszego obozu przybyły. Wyruszają poszczególne patrole , każdy z zadaniem zrobienia zasadzki. I tak jeden na wzgórze Skrodne, drugi zajmuje stanowisko na wzgórzach Majdówki, trzeci na wzgórzach Ciepeliowskich i potoku Mostkowe, celem zamknięcia Niemcom drogi na Hubę. Następny zamyka drogę na Łopuszną i Nowy Targ. Wszyscy czekają na odpowiedni rozkaz, aby przedwcześnie nie zdradzić swoich stanowisk Tymczasem Niemcy szaleją rekrutują bydło, zabierają ludzi, rabują i grabią, palą i niszczą biednych mieszkańców. Pod wieczór kiedy upojeni swoim barbarzyństwem wracają do miejsca zbiórki, zasadzki zaczynają działać. Na wzgórzach Majdówki erkaemy rozpoczynają swą grę, Niemcy w popłochu kryją się i uciekają, rozbiliśmy dwa samochody i 1 motocykl, zabito 13-tu jeńców w tym 2-ch poruczników, 1 kapitana i 2-ch podoficerów. Sukces niebywały. Równocześnie druga zasadzka na wzgórzach Skrodne czeka na swoje ofiary. Już idą kompania a za nią duże stada bydła i ludzi. Dwa kilometry dalej, przed szkołą w Ochotnicy Dolnej, około 300 aresztowanych Polaków (przede wszystkim inteligencji) czeka na wywiezienie. Niemcy idą kolumną – uśmiechnięci zadowoleni ze swej niecnej pracy, nie spodziewają się zasadzki – maszerują ze swoją zdobyczą . Aż tu nagle... huk działka PTR, seryjny ogień broni maszynowej z pojedynczymi strzałami kb., narobił takiego zamieszania wśród oddziałów niemieckich, że jedni uciekają za domy, inni kryją się za płoty, do rowów, zabici i ranni padają na drodze. W tym samym momencie nastąpił niesamowity popłoch i zamęt wśród wojska i gestapo znajdujących się przed szkołą o 2km. dalej. Uciekają bez opamiętania, mimo że ogień daleko we wszystkich kierunkach. Ludność aresztowana, korzysta z zamieszania- uwalnia się, bydło i trzoda rozprasza się uciekając w lasy i góry. Zasadzka udana- zbliża się noc, a wraz z nią ustają strzały – patrole wycofują się do obozu. W tym samym czasie, będący na ćwiczeniach bojowo- partyzanckich pluton pod dowództwem ppor. Pazura wykonał atak koło m. Łącko rozbijając auto ciężarowe wiozące kontyngent zboża, przy czym 2-ch Niemców zabito i 2-ch raniono. Jeden z naszych najmłodszych żołnierzy, zajęty litością założył opatrunek jednemu z rannych . Zdobyto przy tym 4kb, 4 mundury, 4 pary butów i 200szt amunicji.	
19.10.44	Świta- Niemcy pod osłoną samolotu, samochodami, przeznaczonymi na łupy , wywożą z Ochotnicy swych zabitych i rannych. My z organizujemy nowe zasadzki. Posuwamy się kolumnkami aby zająć znów stanowiska nad Majdówką, potokiem Jamnym i Jaszczyn. Są to pod względem taktycznym najdogodniejsze wzniesienia, gdyż panują nad całą doliną Ochotnicy. Chodzi o to – kto pierwszy je uchwyci. Ponieważ my doskonale znamy teren, staliśmy się panami sytuacji, przez silną walkę wywalczyliśmy sobie powyższe stanowiska , spychając Niemców dół. Parę godzin podczas wielkiego deszczu i zimna siedzimy, obserwujemy, czekamy najdogodniejszej chwili, aby zadać wrogom jak największą klęskę . Znowu dajemy im czas na zabranie łupów- pozwalamy im panoszyć się po wsi. Pod wieczór kiedy znów prowadzi stada bydła i ludzi, chcąc ich z Ochotnicy wyprowadzić zaczynają grać nasze karabiny na całej przestrzeni. Wywiązuje się walka w czasie której Niemcy znów tracą swoje łupy, który uciekając szuka schronienia po lasach , pobliskich górach i potokach. Na drodze i polach zostały jedynie trupy i ranni. Rakiety białe i czerwone ze wszystkich stron wzywają pomocy- a my nocą wycofujemy się do obozu.	

	Niemcy ściągają z bliższych okolic posiłki. Tej nocy przychodzą im dwie kompanie wojska z pomocą. My zaś przygotowujemy się do ich przyjęcia w następnym dniu.	
20.10.44	Przed świtem został wysłany patrol na zasadzkę na wzgórza na Forendówki, aby zamknąć Łopuszną Nowy Targ. Od samego rana patrolki nasze przesyłają meldunki, że ze wszystkich stron Niemcy idą. Idą wszystkimi potokami, wzgórzami w kierunku na nasz obóz. Idą by nas otoczyć, zniszczyć i obóz spalić. Wszyscy dowódcy mają wyznaczone swoje zadania, zajmują z oddziałami swoje stanowiska i tak obstawiamy obóz i wzgórza, na których ma rozegrać się walka. Oddziały zajmujące stanowiska na wzgórzu Przysłopiu nad obozem, zamykają wszystkie możliwe przejścia i tak, kierunek od Jasnego do Gorca, od Polany Bienkowskiej, Jaworzyny od Magórek do Jaszczege. Czekamy wszyscy z zimnym spokojem Niemców. Niektórzy w tym kierunku nadchodzą. Godzina 10 – ta padły pierwsze strzały. Kolumny niemieckie rozproszyły się w tyralierze przesuwając się pod nasze stanowiska. Strzały po obu stronach stają się coraz gęstsze. Walka coraz więcej zażarta Rakiety świetlne wskazują na ruchy poszczególnych poruszeń nieprzyjaciela. Meldunki donoszą, że Niemcy są coraz bliżej. Wreszcie walka tak rozgorzała, że niektórzy nasi chłopcy bez rozkazu zaczęli ustępować i wycofywać się. Niektórych trzeba było kijem zawracać na wyznaczone stanowiska Nadchodzą pierwsze meldunki o stratach poniesionych przez Niemców. Sowietci ubezpieczający nas w kierunku od Jaworzyny, samowolnie opuszczają stanowisko i uciekają do swojego obozu. Luka jaka powstała w skutek wycofania się oddziałów rosyjskich, doprowadziło to do tego, że zostaliśmy okrążeni. Wykorzystując jednak teren pokryty lasem pod osłoną ęrkamu, rozpoczęliśmy odwrót – ścieżkami leśnymi, po największej gęstwinie. Kiedy żołnierze opuszczają swoje stanowiska, dowódcy idą na końcu wycofującego się oddziału. Niemcy za nami nieraz 15-20 m. Odwrót następuje spokojnie i cicho, podczas największego ognia. Z meldunków późniejszych dowiedzieliśmy się, że Niemcy z wielką pasją zdobywali wzgórza, będąc pewni, że nas otoczyli. Tymczasem z wściekłością stwierdzili, że zdobyli na nas smerki i pnioki. Jak wynika z meldunków, z akcji, w akcji pacyfikacyjnej terenu Ochotnicy brało udział ponad 4000 żołnierzy frontowych, w pierwszorzędą broń maszynową, oraz 800 gestapowców, nie licząc konfidentów i zdrajców. Jedną konfidentkę ujęliśmy i została rozstrzelana. Inni podzielą jej los. Wynik czterogodzinnej operacji niemieckiej nie przedstawia się dla nich bynajmniej pochlebnie. Na placu boju straciło życie 73 Niemców, około 120 zostało rannych. W liczbie tej zginęli: 1 pułkownik (dowódca całości), major SS, kapitan, 2-ch poruczników, kapelan (pastor), i lekarz. Podczas gdy na 111 naszych żołnierzy zginął jeden podoficer oraz 2 rannych uratowanych. Poza tym zginęło trzech naszych żołnierzy i jedna sanitariuszka zostali wzięci do niewoli. Ostateczne zwycięstwo przypadło nam w udziale. Nie tylko obroniliśmy nasz obóz od spalenia, setki bydła i tysiące owiec od rekwizycji. Największą dla nas nagrodą były słowa podziękii tutejszej ludności cywilnej oraz łzy wdzięczności najbiedniejszych W całej akcji zdobyto: 7kb, 42 granaty, 1 pistolet, 1PPsch, 1 motocykl. W tym samym dniu wysłany patrol składający się z 4-ch ludzi, dokonał wypadu na 4-ch oficerów niemieckich mieszkających na Kowańcu, w wyniku którego 1 oficer został zabity i 2 rannych.	Pod dowództwem kpt. Lamparta i por. Lasa
23.10.44	Następnych parę dni spędziliśmy w obozie rosyjskim i w tym dniu opuściliśmy go udając się na nasze miejsce obozu za Groniówką	
27.10.44	Nie dajemy Niemcom spokoju. W Rabce patrol 2-ch ludzi rozbija 2-ch Niemców i przynosi 2 pistolety. Dowódca 303 udzielił pochwały dowódcy baonu 10 kompani i wszystkim szeregowcom biorącym udział w akcji przeciwko Niemcom usiłującym pacyfikować miasto Ochotnicę	Rozkazem nr 5/44
28.10.44	Patrol składający się z 9- ciu ludzi pod dowództwem por. Lasa rozbija bez oddania strzału placówkę niemiecką w m. Klikuszowa pilnującą mostu. Po dokładnej rewizji zdobyto jeden automat 10- cio strzałowy, 4kbk, 5 granatów, 5 kompletów mundurów i 1 pistolet. Na placówce pozostało 5-ciu Niemców przestraszonych, leżących twarzami do ziemi jako znak, że mimo przeprowadzonych akcji – AK żyje i w dalszym ciągu nie da spokoju Niemcom.	

30.10.44	Zostało zwolnionych 80 szeregowych na placówki	
1.11.44	Mały patrol pod dowództwem por Pazura rozbraja w Czorsztynie w odległości ok. 200 m od silnej placówki niemieckiej 2-ech oficerów . Zdobyto 2 pistolety i 2 mundury . Wspaniale przedstawiały się w świetle księżyca 2 postacie białych „duchów” dążących w pośpiechu koło ruin zamku czorszyńskiego w kierunku placówki niemieckiej. Może chciały one przstraszyć swoich towarzyszy w bunkrach i za murami ? W tym samym dniu wysłany został patrol – pluton honorowy do m. Ochotnica, celem wzięcia udziału w święcie zmarłych na grobach naszych dwóch żołnierzy zabitych przez Niemców w czasie spełnienia schroniska na Lubaniu.	Zrabowane bydło owce i świnię zostały właścicielom oddane
2.11.44	Wysłany patrol pod dowództwem strzelca Ibisa złapał na gorącym uczynku, kradzieży – rabunku bydła, owiec i świń trzech członków AK z placówki ppor. Gryfa. Aresztowanych prowadzono otwarcie przez całą wieś, by ludność wiedziała, że podobne wybryki nie mogą przejść bezkarnie. Po ściągnięciu protokołu i odpowiednim przegarbowaniu skóry, oraz kąpieli wodnej (ich pseudo dowódca przyjął przydomek „Woda”) zostali odesłani na swoją placówkę , celem dalszego ukarania. Podobnie trzech innych którzy grasowali na terenie Ochotnicy i Kamienicy , wydając fałszywe kwity rekwizycyjne AK zostali również przez nasz patrol przyłapanych, zostali odesłani do oddziału macierzystego I Baonu, do rąk ppor. Przyjaciela celem wymiaru zasłużonej kary.	
3.11.44	Wysłany pod Krościenko patrol pod dowództwem ppor. Pazura ostrzelał pod Tylmanową auto niemieckie raniąc jednego żołnierza, auto zwało – mieli szczęście gdyż patrol nie posiadał broni maszynowej zmrok już zapadał. Ten sam patrol zdobył w Krościenku jeden motocykl.	Strzelec Fryzjer leczony w szpitalu w Nowym Targu
4.11.44	I znów walka z Niemcami z placówki w Czorsztynie, na naszej zasadzce pod Tylką Miejsce naszego postoju zdradził z Szlachtowej jeden Ukrainiec. My go jeszcze dostaniemy – popamięta nas sukinsyn i jego rodzina. W walce tej rannych 12-tu Niemców z których trzech zmarło. Z naszej strony dwóch rannych jeden z nich został na ziemi dobity przez Niemców (Orlik z Ochotnicy), drugi został uratowany. Niedługo trzeba szykować narty. W tym samym czasie przybyło do obozu dwóch oficerów od gen. Olzy wraz z naszym dowódcą pułku i adiutantem na insp. naszego obozu. Po szczegółowej kontroli wyszkolenia żołnierzy, administracji, magazynów i warunków wszystkich przejawów życia obozowego. , oświadczyli, że jest to najlepszy oddział partyzancki, który kontrolowali podczas swoich inspekcji. Przy pożegnaniu wyrażali nam swoje najwyższe uznanie, życząc dalszej owocnej pracy. Oczywiście byliśmy z tego bardzo dumni i zadowoleni.	
9.11.44	Wysłany patrol napotyka w mieście Pieniążkowicach na 7 Niemców- zostali oni bez strzału rozbrojeni, zdobyliśmy 5kb. 1 parabellum mundury i płaszcze. Jeszcze jeden sukces naszych patroli	
11.11.44	Święto Niepodległości. W obozie nastrój świąteczny świetlica przybrana barwami narodowymi, na wieczór przygotowano akademię. Pierwsza część akademii odbyła się w nastroju uroczystym i podniosłym . Druga część szła na wesoło. Humor podsycany wypitym „bimbrem” wyładowywał się w wesołych piosenkach , dowcipach i kawałach. Gęste brawa były dowodem poetyckich i autorskich zdolności naszych żołnierzy.	
27.11.44	Ujęto strzelca Żbika – konfidenta doprowadzono go do obozu. Wykonano wyrok, w którym został skazany na karę śmierci.	
28.11.44	Z oddziału wracającego z ćwiczeń partyzanckich odłącza się ośmiu ochotników, którzy po prostu na wariata uderzają na placówkę niemiecką w sile 20 ludzi w Tylmanowej. Jeden granat, seria z erkaemu i druga z pepeszy placówka niemiecka się poddała. Jeden (winno być 6) Niemiec ranny, reszta znalazła się w naszych rękach. Zdobyto 1 rkm. Szybko strzelny, 2 mpi „Beretta” włoskie, 5 kb. 10-cio strzałowe, 10 kb, 4 pistolety , 4 pięści ppanc.40 granatów , 5000 szt. amunicji poza tym całe oporządzenie na 20 żołnierzy wraz z mundurami. Bez własnych strat sukces niebywały.	Winno być 6-ciu wg. Relacji Pazura , por Sokoła i mojej (tj. Bohuna)

30.11. 44	Ważna data w dziejach naszego obozu . Otrzymaliśmy pierwszą broń z zrzutów. Dostajemy działko ppanc. karabiny maszynowe szybkostrzelne, steny angielskie, amunicję poza tym płaszcze i buty wojskowe. Wiara się ciszy bardzo. Humor się poprawia. Stwierdzamy jednogłośnie nową broń musimy wkrótce wypróbować na szwabach.	Podział został uskuteczni on na miejscu.
1.12.44	Dostajemy informację o wykończeniu naprawy mostu w Knurowie na Dunajcu, wiodącego do Ochotnicy. Niemcy nie będą się długo cieszyć .Wysyłamy patrol – a w nocy czerwona luna świadczy o wykonaniu zadania . Może znów Niemcy zawitają do Ochotnicy? Prosimy bardzo . Nie będziemy się uskarżać na brak zajęcia.	
3.12.44	Jeden z naszych żołnierzy stojący na warcie w mieście Czarny Potok zauważył jedną furmankę z jednym żołnierzem niemieckim , ponieważ wartownik nasz był ubrany po niemiecku podpuścił szwaba na parę kroków i ten zaskoczony chcąc nie chcąc musiał poddać się. Zdobyto 1kb. I umundurowanie oraz 2 konie wojskowe	
3.12.44	Por. Las został wydzielony jako O.S. plus 8-miu szeregowych	
5.12.44	Wprowadzenie się do obozu zimowego we Forendówki.	
14.12.44	Patrol wysłany pod dowództwem pchor. Białego zlikwidował konfidentkę Gal Marię. W tym samym dniu inny patrol zlikwidował konfidenta Józefa Mikołajczyka z Ochotnicy. Zdobyto 1 PPS-che.	
17.12.44	Patrol napotkał 2-ch członków organizacji T.O.T których rozmundurował.	
18.12.44	Spadł w pobliżu naszego obozu amerykański samolot typu „Liberator” nr 251714. Przed samym lądowaniem zauważono kilku skoczków spadochronowych po których natychmiast wysłano patrole. W ciągu kilkunastu godzin zostali przyprowadzeni następujący piloci: 1. Dajewski ThaddeusA, ppor. 2. Felt Spencer. P ppor. 3. Nelson Robert T ppor. 4. Sich Edward J. 5. Vennable Walter B. 6. Behar Jack. F. 7. McCuttie Willan J 8. Dallas Clarence A 9. Racine Bernard C 10. Beimbrink Willian J, ppor. Kmdt samolotu nie został odnaleziony. Po trzydniowym odpoczynku w obozie przesłano ich do 303	
19.12. 44	Rozkazem 303 nr 12/44 pkt.2 zostali awansowani następujący strzelcy z 505: Bohun, Ibis, Sokół, Mars, Boruta, Szpis, Trzynastka, Szpon, Orzeł, Wicher, Józek, Gil, Cis, Wisła, Juhasik, Tadek, Sęp, Natan.	
21.12.44	Patrol wysłany w kierunku wschodnim opanował stację kolejową m. Pisarzowa w godz. 8-9 tej. Zatrzymano 4 pociągi przed semaforami. Zdobyto mundury , buty, bieliznę, z 10-ciu Niemców kolejarzy, broni nie znaleziono, W czasie tym dochodziły do obozu meldunki od naszych wywiadowców ze wszystkich stron , że Niemcy zapowiadają wielką obławę na nasz zimowy obóz w celu powtórzenia nieudanej kampanii Ochotnickiej (we październiku) W związku z tym wydałem rozkaz zmiany zakwaterowania i tak : Oddział 11 kompani pod d-twem ppor. Pazura wyruszył w kierunku wschodnim m. Łącko, Czarny Potok, Wolica, Szczawnica, Krościenko, Jaworki. Oddział 10 kompani pod d-twem pchor. Białego i pchor. Dąbka wyrusza w kierunku południowo- zachodnim: Czarny Dunajec, Ciche, Witów, Chochołów, Zakopane. Oddziały te wyszły na dłuższe ćwiczenia bojowo- partyzanckie. Sam z pocztą dowódcy pozostałem w obozie przygotowując program wyszkolenia na okres zimowy.	<i>Dąbek”- Dudzik Zdzisław Kraków</i>

22.12.44	Otrzymałem meldunek od naszego wywiadowcy, że około 20 Niemców przyjechało do Ochotnicy Dolnej po gęsi i kury z Krościenka . Już przy samym odjeździe zostali zaatakowani przez bawiących i popijających w pobliżu partyzantów rosyjskich. Padło 2-ch Niemców i kilkunastu zostało rannych dojechali w pośpiechu do Krościenka. Po stronie rosyjskiej 2-ch zabitych. W tym dniu pod wieczór przyjechały auta niemieckie z Krościenka do Tylmanowej i tam Niemcy wraz z Ukraińcami spalili doszczętnie 13 gospodarstw, zastrzelili 9 osób cywilnych i 11 ranili.	Od tego czasu ludność wrogo nastawiona do Rosjan.
23.12.44	W godzinach przedpołudniowych nadjechała karna ekspedycja Niemców do Ochotnicy . Przebywali tylko 2 i pół godziny. Zostało spalonych 31 gospodarstw wraz z stodołami itp. W barbarzyńsko- sadystyczny sposób zostało wymordowanych (przy użyciu kul dum-dum) 51 osób cywilnych (w tym większość kobiet i dzieci) oraz troje zostało rannych, którzy cudem się uratowali udając zabitych. Większość zamordowanych znaleziono całkowicie lub częściowo zwęglonych w zgłiszczach domostw. Były wypadki, że ciężko ranni ginęli w płomieniach .	
31.12.44	Około 200 Niemców w ubraniach śniegowych w wczesnych godzinach rannych przybyło do Ochotnicy i obstawili centrum wsi. O godz. 8 –mej rano zaatakowali bronią maszynową, działkiem oraz granatami szkołę w Ochotnicy Dolnej „Centrum”, którą częściowo zniszczono (w domu tym bardzo często goszczono nasze oddziały przemaszerowujące przez Ochotnicę). Aresztowano kilka osób wraz z księdzem, przy tym jednego mężczyznę i kobietę zastrzelono. Kierownikowi z rodziną, oraz księdzu kazano natychmiast Ochotnicę opuścić, (ludzie Ci byli całą duszą oddani dla naszej sprawy)	Wg „Trias” to było rano w Nowy Rok spodziewali zastać tam partyzantów po przyjęciu N- rocznym
11.1.45	Powrócił oddział pod d-twem pchor. Białego do obozu z ćwiczeń bojowo-partyzanckich. W tym samym czasie przesłał por. Las do obozu por. zaw. Deckerta (pseud. Rola) który miał być przeznaczony do specjalnych zadań w pułku. W obozie naszym został rozpoznany przez pchor. Doga jako konfident niemiecki. Wymienionego odesłaliśmy do pułku.	
15.1.45	Powołani zostali rozkazem pułku na kurs d-ców komp. i plutonów por. Sokół ppor. Pazur i pchor. Biały.	
18.1.45	Wysłano dowody pod d-ctwem pchor. Doga po wyznaczony sprzęt zrzutowy Wraz z zrzutem przybyli por. Sokół i pchor. Biały, którzy zameldowali o demobilizacji oddziałów AK	
20.1.45	Patrol pod d-twem adiutanta por. Sokoła wysłany celem zbadania sytuacji m. Ochotnicy Górnej – rozbił auto niemieckie Sabit. Zabijając 2-ch Niemców w tym lekarza i 7 raniono.	
21.1.45	Wobec otrzymania rozkazu w sprawie demobilizacji, przeprowadziłem na własną rękę rozwiązanie obozu odbierając broń maszynową, kb. i amunicję . Umundurowanie i broń krótką żołnierze zabrali ze sobą W godzinach popołudniowych nastąpiło wspólne pożegnanie i udzielenie ustnej instrukcji żołnierzom w sprawie zachowania się żołnierzy na placówkach. Przy pożegnaniu adiutanta por. Sokół wręczył każdemu po 20 dolarów. Z otrzymanej późniejszej poczty od 303 dowiedzieliśmy się o awansach i odznaczeniach żołnierzy naszego oddziału i tak: Krzyżem Walecznych zostali odznaczeni : kpt. Lampart , sierż. Bohucz, pchor. Dog, st.strz. Bohun i st.strz. Józik. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami wszyscy podoficerowie i strzelcy. Awansowani zostali do stopnia pporucznika: pchor. Biały i pchor. Rosomak Do stopnia st. Sierż. Sierż. Bohucz (szef oddziału) Do stopnia plutonowego kpr. Sosna, kpr. Dziki Reszta awansów ma nastąpić w najbliższych dniach. <i>Zgodność z oryginałem:</i> <i>(-) Marczyński</i> <i>(bez daty)</i>	

22.12.44	Otrzymałem meldunek od naszego wywiadowcy, że około 20 Niemców przyjechało do Ochotnicy Dolnej po gęsi i kury z Krościenka . Już przy samym odjeździe zostali zaatakowani przez bawiących i popijających w pobliżu partyzantów rosyjskich. Padło 2-ch Niemców i kilkunastu zostało rannych dojechali w pośpiechu do Krościenka. Po stronie rosyjskiej 2-ch zabitych. W tym dniu pod wieczór przyjechały auta niemieckie z Krościenka do Tylmanowej i tam Niemcy wraz z Ukraińcami spalili doszczętnie 13 gospodarstw, zastrzelili 9 osób cywilnych i 11 ranili.	Od tego czasu ludność wrogo nastawiona do Rosjan.
23.12.44	W godzinach przedpołudniowych nadjechała karna ekspedycja Niemców do Ochotnicy . Przebywali tylko 2 i pół godziny. Zostało spalonych 31 gospodarstw wraz z stodołami itp. W barbarzyńsko- sadystyczny sposób zostało wymordowanych (przy użyciu kul dum-dum) 51 osób cywilnych (w tym większość kobiet i dzieci) oraz troje zostało rannych, którzy cudem się uratowali udając zabitych. Większość zamordowanych znaleziono całkowicie lub częściowo zwęglonych w zgłiszczach domostw. Były wypadki, że ciężko ranni ginęli w płomieniach .	
31.12.44	Około 200 Niemców w ubraniach śniegowych w wczesnych godzinach rannych przybyło do Ochotnicy i obstawili centrum wsi. O godz. 8 –mej rano zaatakowali bronią maszynową, działkiem oraz granatami szkołę w Ochotnicy Dolnej „Centrum”, którą częściowo zniszczono (w domu tym bardzo często goszczono nasze oddziały przemaszerowujące przez Ochotnicę). Aresztowano kilka osób wraz z księdzem, przy tym jednego mężczyznę i kobietę zastrzelono. Kierownikowi z rodziną, oraz księdzu kazano natychmiast Ochotnicę opuścić, (ludzie Ci byli całą duszą oddani dla naszej sprawy)	Wg „Trias” to było rano w Nowy Rok spodziewali zastać tam partyzantów po przyjęciu N- rocznym
11.1.45	Powrócił oddział pod d-twem pchor. Białego do obozu z ćwiczeń bojowo-partyzanckich. W tym samym czasie przesłał por. Las do obozu por. zaw. Deckerta (pseud. Rola) który miał być przeznaczony do specjalnych zadań w pułku. W obozie naszym został rozpoznany przez pchor. Doga jako konfident niemiecki. Wymienionego odesłaliśmy do pułku.	
15.1.45	Powołani zostali rozkazem pułku na kurs d-ców komp. i plutonów por. Sokół ppor. Pazur i pchor. Biały.	
18.1.45	Wysłano dowody pod d-ctwem pchor. Doga po wyznaczony sprzęt zrzutowy Wraz z zrzutem przybyli por. Sokół i pchor. Biały, którzy zameldowali o demobilizacji oddziałów AK	
20.1.45	Patrol pod d-twem adiutanta por. Sokoła wysłany celem zbadania sytuacji m. Ochotnicy Górnej – rozbił auto niemieckie Sabit. Zabijając 2-ch Niemców w tym lekarza i 7 raniono.	
21.1.45	Wobec otrzymania rozkazu w sprawie demobilizacji, przeprowadziłem na własną rękę rozwiązanie obozu odbierając broń maszynową, kb. i amunicję . Umundurowanie i broń krótką żołnierze zabrali ze sobą W godzinach popołudniowych nastąpiło wspólne pożegnanie i udzielenie ustnej instrukcji żołnierzom w sprawie zachowania się żołnierzy na placówkach. Przy pożegnaniu adiutant por. Sokół wręczył każdemu po 20 dolarów. Z otrzymanej późniejszej poczty od 303 dowiedzieliśmy się o awansach i odznaczeniach żołnierzy naszego oddziału i tak: Krzyżem Walecznych zostali odznaczeni : kpt. Lampart , sierż. Bohucz, pchor. Dog, st.strz. Bohun i st.strz. Józik. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami wszyscy podoficerowie i strzelcy. Awansowani zostali do stopnia pporucznika: pchor. Biały i pchor. Rosomak Do stopnia st. Sierż. Sierż. Bohucz (szef oddziału) Do stopnia plutonowego kpr. Sosna, kpr. Dzik Reszta awansów ma nastąpić w najbliższych dniach. <i>Zgodność z oryginałem:</i> <i>(-) Marczyński</i> <i>(bez daty)</i>	

